Nr. 21. Przemyśl. Niedziela 25 Maja. Rok 1879

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

w miejscu:			zamiejscowa:		
miesięcznie		40 ct	miesięcznie		50 ct.
kwartalnie	1 złr.	20 „	kwartalnie	1 złr.	35 „
półrocznie	2 „	40 „	półrocznie	2 „	70 „
rocznie	4 „	80 „	rocznie	5 „	40 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, vis a vis Starostwa w Przemyślu.

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

Wybory
do Rady gminnej przemyskiej.
III.

Mówimy ciągle o dwóch partyach w naszem mieście; należałoby więc, ażebyśmy sobie raz zdali sprawę z tego i zapytali, jakie też to są te partye nasze i czyli też tym dwóm obozom, walczącym ze sobą oddawna, słusznie ta nazwa należy. Pytanie to jest tem ważniejsze, że nic łatwiejszego dla jednej z tych partyi, jak rzucać na drugą niewłaściwe światło; jakoż rzeczywiście poczyna się już u nas ciskanie zarzutami wstecznictwa, stańczykowstwa i t. p., a jednak nic nie ma przewrotniejszego, jak takie zastosowywanie utartych haseł do obozów w naszem mieście walczących. Przekonują nas o tem wybory nasze w ogóle, a w szczególności ostatnie.

Przypatrzmy się najprzód głosowaniu do Rady miejskiej I. koła. Na 146 głosujących otrzymała jedna lista kandydatów głosów w przecięciu około 125; dla drugiej więc pozostało tylko głosów około 20. Te liczby są nadzwyczaj wymowne. W kole tem głosuje kwiat miasta, najwyżej opodatkowani, i tak zwana inteligencya: duchowieństwo, urzędy, doktorowie fakultetów, professorowie, adwokaci i t. p. W obec takiego tedy rezultatu głosowania, nadto przy braku należytej karności wyborczej, można utrzymywać ze wszelką stanowczością, że między inteligencyą partyi niema, że cała ona zwartą falangą wystąpiła przeciwko liście przeciwnej, a lista ta pokonana, jestto właśnie lista tych, którzy dotąd rej wodzili w mieście. To była klęska równa Sedanowi, jakiej nigdy nic naprawić nie zdoła!

W II. kole głosują przeważnie Izraelici, i oni też wybrali samych Izraelitów. Mówiliśmy już w przedostatnim numerze, że rezultat ten mógł być osiągnięty tylko podstępem z wyłączną cechą interesów wyznaniowych*). Jest to jednak nowość w naszem mieście; jeżeli istnieje partya żydowska jako taka, to ona się dopiero tworzy i dopiero w nowej radzie zamanifestować się będzie miała sposobność. O niej więc nic jeszcze dzisiaj powiedzieć nie można.

W III. kole głosują najniżej opodatkowani, jakoteż część inteligencyi, mianowicie urzędnicy niżej IX rangi i wszyscy, nawet najwyżsi, urzędnicy kolejowi. Owoż tutaj na 927 głosujących otrzymała partya postępowa głosów w przecięciu około 500. Ale tutaj głos nie jest równy głosowi. Te 500 głosów ważą przynajmniej drugich tyle; bo między nimi były, wiemy to z pewnością, prawie wszystkie głosy głosującej tutaj inteligencyi; między nimi były też głosy wszystkich rękodzielników zamożniejszych, światłych i myślących; a tam, na przeciwnej stronie, prawie tylko ludzie bez myśli, serca i woli tak chrześcijanie, dla których wybory są terenem do wyprawiania orgij po miejskich i zamiejskich karczmach, jak izraelici, którzy się już naprzód umawiają z kandydatami względem przyszłych zysków ciągnąć się mających.

*) W tej kwestyi zamieszczamy poniżej nadesłaną nam korespondencyą. Cieszylibyśmy się, gdyby zapatrywania tam wyrażone były słusznemi i mamy nadzieję, że są niem istotnie.

Takiż sam rezultat dały ostatnie wybory do Rady powiatowej z teraźniejszej Rady miejskiej. Tu zwyciężyła, prawda, że tylko 1 głosem, partya starych przewódzców miasta, złożona z radnych izraelickich, z jednym tylko pocieszającym wyjątkiem, i z tych panów radnych, których osobno wymieniać nie potrzeba. Natomiast radni z inteligencyi, a był między nimi i radny izraelicki, umówiwszy się przedtem ze sobą, głosowali, jak jeden mąż, na innych kandydatów. Podobnie też przy innych, ważniejszych głosowaniach w radzie miejskiej, inteligencya stanowi obóz dla siebie.

Widzimy tedy jak na dłoni, jakie to są te stronnictwa nasze. Z jednej strony stoi inteligencya cała, do której też i światłych mieszczan zaliczamy; po drugiej zaś to wszystko, co wszelkiej inteligencyi jest przeciwne, ciemna masa z niektórymi z inteligencyi na czele. Ta cecha stronnictw naszych ujawnia się tak wybitnie, że ludzie z inteligencyi, stojący na liście partyi przeciwnej, po największej części protestują przeciw posądzeniu, jakoby się to z ich wolą i wiedzą działo, nie chcąc, aby ich za odstępców poczytywano.

Nie ma więc u nas stronnictw politycznych, niema Wigów i Torysów, postępowych i konserwatywnych, narodowców i stańczyków, liberałów i klerykałów; niema i stronnictw narodowościowych, bo jeśli się znajdzie jaki potajemny świętojurca, to niknie pomiędzy innymi; nie ma też, przynajmniej nie było, mamy nadzieję, że i nie będzie, stronnictw wyznaniowych, chrześcijańskich i żydowskich. Stronnictwa nasze: to inteligencya i obskurancya; walka nasza: to odwieczna walka światła i ciemności, Ormuzda i Arimana.

Śmiało to wypowiadamy, i tak pewni jesteśmy, żeśmy należycie scharakteryzowali obozy nasze, że chętnie otwieramy łamy pisma naszego dla tych, którzy by nas chcieli inaczej przekonać. Ale jeszcze jednej strony tej walki pominąć nie możemy. W wielkich i małych rzeczach losy ludzkie jednaką idą koleją. Przed niewielu laty mówiono u nas, że nami rządzi tryumwirat. Miało to poniekąd słuszność za sobą. Atoli, jakkolwiek pojedynczym mogła się dać uczuć ta przewaga trzech: nie źle nam było pod rządami tego tryumwiratu.

Dziś ten tryumwirat rozbity, a co najmniej mocno zachwiany; i jak w starożytnym Rzymie, z tego tryumwiratu, na barkach ciemnej masy, wyniósł się do samodzierstwa nowy Cezar. Lecz czy te nowe rządy samodziercze, przyniosły nam także i błogosławieństwa rządów starego Cezara?! . . , .

Przegląd polityczny.

Chwilowa posucha nastała w wiadomościach politycznych, przeżuwa się zatem ciągle dawniejsze wypadki, robiąc nad niemi komentarze i kombinacye na przyszłość. Wyjście Moskali z Rumelii, zakończenie wojny afganistańskiej, wejście Czechów do przyszłej Rady państwa i nowe wybory do tejże, to są sprawy, o których w braku świeżych nowin, wciąż rozprawiają dzienniki.

Mało natomiast, albo wcale nie zajmują się sprawami wewnętrznemi Francyi, pomimo tego, iż one więcej zasługują na uwagę, niż wiele innych spraw, o jakie robi się hałas.

Pod okiem całej Europy odbywa się tam zupełna rewolucya z takim spokojem, jakby chodziło o zmianę nie całego ustroju państwa i zasad, lecz o zmianę nic nie znaczących osób. Tryumf ks. Bismarcka nad kościołem katolickim nie daje spać partyi radykalnej. Nie pomna na skutki poruszania spraw religijnych, ignorując umyślnie wspomnienia wywrotów jakie za sobą sprowadziły niegdyś wojny religijne we Francyi z jednej strony, a komuna z drugiej strony, dąży ta partya przyspieszonym krokiem do nowych starć, w których resztki potęgi Francyi na zewnątrz, zetrzeć się mogą zupełnie. Różnica stosunków Niemiec z przeważną ludnością protestancką i Francyi, sama już winnaby zwrócić uwagę na zgubność walki antikościelnej, resztę ułudy powinniby radykaliści stracić przyjrzawszy się temu, jakie Bismarck z prześladowania religii odniósł korzyści. Zabijanie pojęć religijnych i moralnych u ludu stworzyło królobójców, a ci byli powodem, iż gdyby honor pozwolił, Bismarck chętnie wróciłby się z drogi, na którą zawiodła go duma i przecenienie sił własnych. Zawiązano nawet z Watykanem stosunki, aby salwując honor, wynaleść jakiś modus vivendi, coby zjednał duchowieństwo i spowodował wystąpienie tegoż przeciw socyalizmowi.

We Francyi ignorują to wszystko; oby tylko skutki nie kazały żałować obecnego postępowania.

Korespondencye.

Hussaków 19 maja. Tegoroczna słotna wiosna wywołała nietylko narzekania gospodarzy wiejskich, którzy w bardzo znacznej części kraju osobliwie zaś na równinach dotąd uprawy roli pokończyć nie mogli, ale również i narzekania wszystkich, którzy naszemi autonomicznemi drogami jeździć są przymuszeni. Wykazała ona również w nader dosadny sposób braki naszego autonomicznego ustroju, a osobliwie skutki tego, że nasze wydziały powiatowe nie posiadają praw egzekutywy. Przypuszczam bowiem że wydziały powiatowe mają na tyle dobrej woli i energii, że otrzymawszy doniesienie o złym stanie dróg, a właściwie o tem, że ta lub owa droga faktycznie istnieć już przestała, wysyłają zaraz swego inżyniera na miejsce w celu zbadania stanu, obmyślenia środków zaradczych, jakoteż i wydania równoczesnego potrzebnych rozporządzeń. Przyjmując to przypuszcze nie jako prawdziwe, musimy niestety przyznać że nigdzie niewidać skutków tych rozporządzeń i tak by z wielu faktów tylko niektóre przytoczyć: był niegdyś na drodze Arłamowskiej woli do Mościsk przez rzekę Wisznię most, lecz cóż kiedy tegoroczna woda go uszkodziła i dotąd w celu naprawienia go nic zarządzonem nie zostało tak, że wozy w bród przez rzekę przejeżdżać muszą, co nietylko przy ciągle dość wysokim stanie wody jest niebezpiecznem ale przy namulistem dnie rzeki jest powodem że wozy nawet zupełnie lekkie wraz z końmi w namule tak grzęzną, że potrzeba do wyciągania wzywać pomocy aż ze sąsiedniej wsi. Lecz niesłusznie powiedziałem, że nic nie zarządzone w celu naprawy tego mostu, owszem muszę przyznać położenie dla pieszych rodzaju kładki bez poręczy przez którą każdy mający pociąg do sztuk akrobatycznych przejść może, ale z której ludzie cierpiący choćby najmniejszy zawrót głowy korzystać nie mogą. Tym więc ostatnim nie pozostaje nic innego jak idąc za przykładem wozów w bród przebywać rzekę co ani nie jest w obecnej porze przyjemnem ani bezpiecznem. Najlepszym dowodem tego jest, że na tej samej rzece przed czterema dniami z trzech wieśniaków przebywających ją pieszo na autonomicznym brodzie jeden został przez wodę porwany i nie umiejąc pływać utonął, a dwóch jego towarzyszy z biedą uniknęło tego samego losu. W równie w smutnym stanie znajduje się droga prowadząca z Przemyśla przez wsie Krówniki, Łuczyce i Rożubowice. Droga ta leżąca w znacznej części nad wysokim brzegiem Wiaru została w kilku miejscach podmytą i tak się zarwała, że w Krównikach w jednem miejscu między chatą a zawalonym brzegiem wóz z trudnością przesunąć się może, przyczem jednak jeden koń już po zarwanym brzegu iść musi. To może łatwo ten wypadek spowodować, że kiedyś wóz wraz z końmi i ludzmi zleci z brzegu wysokiego na kilka metrów do Wiaru, a na kimże będzie ciężyć odpowiedzialność za to? W Łuczycach znowu w jednem miejscu droga się tak zabagniła, że przy niemożliwości ominięcia tego miejsca przejazd przez ten kawałek bez pomocy ludzi i drągów jest niepodobnym. W Rożubowicach zaś usunął się w samej wsi wskutek podmycia brzeg tak silnie, że przejazd w tem miejscu jest nader niebezpieczny tem więcej że urwisko to coraz dalej postępuje i wkrótce droga w tem miejscu przyparta już obecnie zupełnie do stojącej chaty, zniknie. W tem ostatniem miejscu mógłby się wysłany na miejsce inżynier z łatwością przekonać, że przez wykonanie wcale niewielkiego przekopu przez gromadzkie pastwisko dałby się bieg Wiaru zre-

gulować i zapobiegłoby się dalszemu urywaniu brzegów wraz z drogą i ogrodami i koniecznem w następstwach rozbieraniu i przesuwaniu chat, jakoteż i coraz większemu rozszerzaniu się nieużytecznych szutrowisk. Przy tej sposobności mógłby delegowany do tego inżynier zbadać i to pytanie czy by się nie opłaciło postawić na Wiarze na drodze między Stanisławczykiem a Rożubowicami mostu, któreby nadzwyczajnie ułatwił komunikacyą na trakcie z Hussakowa do Niżankowic, a która to komunikacya w razie wysokiego stanu wody na Wiarze zupełnie jest niemożliwą. Tem więcej warto aby się Wydział powiatowy tą sprawą zajął o ile że jak mi wiadomo właściciel Rożubowic do budowy mostu chętnie by się znaczniejszą kwotą przyczynił.

Nim jednak do budowy mostu przyjdzie trzebaby w interesie publicznym ponaprawiać wymienione wyżej miejsca, gdyż one wkrótce od komunikacyi z Przemyślem w razie wyższego stanu wody na Wiarze prawie zupełnie odciętemi zostaną.

Rozpisałem się dłużej nad tą lokalną sprawą ale ponieważ w nadchodzącej kadencyi sejmowej, ustawa o drogach ma przyjść pod obrady, przeto warto zbierać wszystkie fakta wykazujące niedostatki dotychczasowej ustawy drogowej, by tem łatwiej obmyślić środki zaradcze w celu usunięcia dzisiejszego złego stanu komunikacyi krajowych.

Sprawy miejskie.

W sprawie wyborów do rady miejskiej otrzymujemy następujące pismo:

Przed trzema laty partya postępowa spróbowaszy sił swoich przy wyborach do Rady gminnej zyskała tylko moralną podstawę i przeświadczenie, że przy teraźniejszych wyborach może stanąć do walki wyborczej — nawet z tak silnym przeciwnikiem — jakim jest partya magistratualna, a w przeświadczeniu tem nabyła tem więcej pewności, ile że cała inteligencya tylko oczekiwała wznowienia zawodów ażeby całym swoim wpływem poprzeć dobrą sprawę; słusznie więc należy się inteligencyi w ogóle a w szczególności tym którzy w trzeciem kole głosowali i ułożoną przez partyę postępową mieszczańską listę kandydatów bez zmiany przyjęli, wdzięczność i podziękowanie.

Ale i żydom z którymi partya ta kopmpromis zawarła, należy się uznanie, chociaż bowiem tymże we wstępnym Artykule Sanu Nr. 19 z 11 maja 1879 zarzucono zdradę, partya postępowa niemoże podzielać tego zarzutu z następujących powodów.

Żydowskie Towarzystwo rzemieślnicze, które weszło w związek z partyą postępową liczy w swem gronie do 150 wyborców, z których prawie 70 będących stanu krawieckiego ma pewne zobowiązania dla przewódcy żydów partyi magistratualnej, tych więc 70 oświadczyło że na wszystko się zgodzą, ale na to. by ominęli w swej liście owego przewódcę nie mogą przystać. Za tym jednym oczywiście wśliznęli się pp. Waygart i Gans, pozostało więc tylko 80, którzy bez zmiany głosowali z partyą postępową. Wskutek tego liczyła partya postępowa w ostatnim czasie już tylko na 410 głosów, a gdy z tych, z powodu zdrady dwóch przedmieszczan 50 odpadło — na 360; partya magistratualna liczyła na 350 głosów, więc z 927 głosujących pozostało 217 nie należących do żadnej partyi a raczej do obydwóch Z tych oddano przeszło 100 głosów z kombinacyą dla obu partyi a reszta rozstrzeliła się bez wszelkiego znaczenia.

W ten tylko sposób da się wytłumaczyć dla czego z wyborów III. koła wyszło 9 z partyi postępowej, 3 z partyi magistratualnej, a jeżeliby komu zdradę można zarzucić to już tylko partyi magistratualnej, mianowicie przy wyborze z II. koła.

Partya magistratualna bowiem ma w tem kole taką przewagę, iż w żadnej walce uledz nie może. Jeżeli zatem na mocy kompromisu od czasów zaprowadzenia samorządów gmin istniejącego, zawsze pewną ilość chrześcian na liście swej umieszczała i wybór ich przeprowadzała, to na jakiej podstawie, jeżeli nie wskutek zdrady zmieniła ten zwyczaj. Partya postępowa liczyła w II. kole tylko 32 głosów, postawiła 6 żydów i 6 chrześcian i takich 32 kartek oddała, partya magistratualna postawiła 12 żydów pozwoliwszy tylko gdzieniegdzie, ażeby p. Łukasiewicz własnoręcznie się wpisał, albo by p. Haralewicza wpisano.

Oto właściwy stan rzeczy, który stronnictwo postępowe uważa za stosowne do publicznej wiadomości podać, celem sprostowania mylnych pogłosek.

Z komitetu przedwyborczego
partyi postępowej mieszczańskiej.

Z Rady Miejskiej

Sprawozdawca z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 15 b. m. powiedział; „jest coś zgniłego w państwie duńskiem". Znając stosunki wewnętrzne naszej Rady, wierzyliśmy p. sprawozdawcy, ale mimo to trzymaliśmy się zawsze w pewnej rezerwie; bo nie chcieliśmy przypuszczać nigdy, ażeby w instytucyi tak poważnej, jaką powinna być reprezentacya jednego z większych miast kraju, zasiadały osobistości, na których wspomnienie i najspokojniejszy nie zdoła stłumić godziwego oburzenia. Do dnia 21 maja rozumieliśmy o naszej Radzie, że to zgromadzenie, jakkolwiek podzielone na nieprzychylne sobie stronnictwa, jakkolwiek w niem bywały różne gwałtowne zajścia, wszelako zawsze nakazujące cześć dla siebie i poszanowanie; ale jakże ciężko zostaliśmy zawiedzeni w naszem przekonaniu!

Już samo ugrupowanie się ojców miasta w radnej sali wywołuje przykre wrażenie Po prawej od przewodniczącego zasiedli panowie rajcy „kamieniczni". których na ostatniem posiedzeniu nazwał Dr. Mochnacki bardzo trafnie „gwardyą przyboczną p. burmistrza" — Są tam między nimi i bracia Polacy i bracia Rusini i bracia starozakonni, — harmonia wśród nich najpiękniejsza, prawdziwie budująca; i nie dziw, bo w tej bratniej, idealnej zgodzie bierze udział kapłan, który wytrwał z nami usque ad finem a teraz nawet swoją ambicyą położył w ofierze za swe owieczki, bo widząc co lepsze i gorliwsze ustępujące (?) z rady dał dla zbudowania ze siebie chwalebny przykład nie pozwalając (?) się wybrać do „tej nowej Rady"!. Po lewicy zasiadła biedna — niekamieniczna inteligencya kilku prawników, profesorów, pensyonistów i jeden ojciec duchowny. — Tyle było ich wszystkich, a reszta?... niemiała zapewne czasu dopełnić obowiązku obywatelskiego! Ciężka to i nie do pozazdroszczenia pozycya tych kilku rozbitków inteligentnych, rzuconych na pastwę rozhukanej buty niektórych kolegów kamienicznych. Ich słowa, chociażby płynęły z pobudek najbezinteresowniejszych, chociażby wykazywały jak na dłoni, że mają na celu tylko dobro instytucyi, a nie osobistości, — przebrzmiewają nie słuchane, odbijają się o niepraktykowany w takich sprawach upór, a niestety i o złą wolę! Rajcy kamieniczni nie raczą nawet słuchać, co ich przeciwnik prawi, — a co ciekawsza jeszcze, grzeczniejsi z nich i lepiej wychowani, jak np. p. Roller to hałasuje, to z ostentacyą wychodzi na papierosiki i to właśnie pod tę chwilę, kiedy opozycya wyrzuca pociski najcięższego wagomiaru. „Bo i po cóż słuchać, co ci intelegentnicy gadają", powiada p. R., »my z naszego p. burmistrza zadowoleni a o innych nie dbamy". Gdyby to nie było boleśne, możnaby się z tej arogancyi uśmiać; ale nie zawsze i nie ze wszystkiego śmiać się godzi! —

Patrzeć bowiem na takie rzeczy i słuchać takich niedorzeczności na miejscu, które co najmniej do tego przeznaczone. to dojmuje i oburza.

Na tem posiedzeniu znów osoba p. burmistrza była tą kością, o którą walczono z zaciętością niezwyczajną. Niezałatwiona sprawa jego rezygnacyi jawiła się na tem posiedzeniu niespodziewanie zapewne na to, ażeby na nowo rozdmuchać żar, który, wierząc w rzetelność wniesionej rezygnacyi, sądziliśmy, że już przecie raz ugaśnie. Ale już tak zapisano w księdze wyroków, że ta kadencya ma żywota swego dokonać wśród gorszących zajść i skandalów; postarano się więc o to, ażeby i tym razem reguła, broń Boże, nie zamieniła się w wyjątek.

Podajemy teraz przebieg narad nad tą kwestą. Zanim przystąpiono do obrad postawił Dr. Waygart pytanie, kto właściwie ma prezydować radzie. Dr. Mochnacki wywiódł, iż nikt inny jak wiceburmistrz D. Kozłowski Po przeczytaniu protókołu z ostatniego posiedzenia wnosi radny Dr. Mochnacki, ażeby tenże poprawić, gdyż zaszła w nim pomyłka co do rezultatu głosowania w sprawie rezygnacyi burmistrza. Sprzeciwił się temu p. Roller, który z zasady zwykł sprzeciwiać się wszystkiem, co nie pochodzi z jego obozu, a ufny w poparcie swego stronnictwa, zażądał ażeby ów protokół z pomyłką przyjąć i aby natychmiast przejść do najważniejszego, według jego zdania, przedmiotu, tj. do owej nieszczęsnej rezygnacyi. Daremnie starali się pp. Dr. Kozłowski, jako przewodniczący obradom i radny p Frankowski, jako gospodarz zeszłego posiedzenia dać pewne wyjaśnienia co do tej sprawy; usiłowania ich nie zdały się na nic, bo tam na prawej stronie izby radnej postanowiono protokół przyjąć wbrew wszelkim tłómaczeniom i wyjaśnieniom. Rozumie się więc, że przy głosowaniu nad tym przedmiotem, zwyciężyli nasi dziedziczni parowie, bo protokół przyjęto bez wszelkich zmian. — Po przyjęciu protokołu zabiera głos Dr. Dworski i w przemówieniu spokojnem, objektywnem streszcza przebieg dyskusyi i stawia następujące dwa wnioski: pierwszy „czy nad rezygnacyą burmistrza przejść do porządku, czy też traktować tę sprawę po raz wtóry". Wrazie gdyby uchwalono, nad rezygnacyą jeszcze raz obradować, — wniosek drugi: „Czy sprawę tę uważać jako nagłą, czy też przenieść ją ze względu na to, że nie była umieszczoną na porządku dziennym bieżącego posiedzenia, na następujące posiedzenie". Nad tymi wnioskami wszczęła się dyskusya dosyć oryginalna. Przemawiali Dr, Mochnacki i p. Roller, przy czem nie obeszło się bez ciekawych intermezzo, które kończyły się steneotypową formułką, przez pana przewodniczącego wygłaszaną: „Wzywam pana Rollera do porządku". —

Skończyło się, jak łatwo przewidzieć można było, uchwałą *pro primo*: „że nad rezygnacyą będzie się obradować", a *secundo* „że to sprawa nagła i że trzeba ją na tem posiedzeniu załatwić". Po uchwale zapadłej, zaigrał lekki uśmiech zadowolenia na twarzach poważnej prawicy, a oko wprawniejsze mogło nawet dostrzec, że panowie ci już pewni i dalszych tryumfów nad nieliczną garstką swoich przeciwników.

Rozpoczęły się nowe debaty. Radny Mochnacki w dłuższej przemowie wykazuje, że nie należy panu burmistrzowi gwałtu zadawać i pociągać go do jakiejkolwiek pracy na nowo, skoro on już i ustawie zadosyć uczynił przez sprawowanie burmistrzowstwa i w zeszłej kadencyi i w bieżącej.— Dla czego, woła p. M. chcecie panowie człowieka zamęczyć, nabiedził się już dla was dosyć, dajcież mu więc spokój! wreszcie, jeżeli zechcecie panowie cierpliwie posłuchać, to może i nie źle zrobicie, skoro tę rezygnacyą przyjmiecie. Przypatrzcie się panowie tylko gospodarce miejskiej, a zobaczycie, że tam niebardzo różowo wygląda. Policya budownicza to chyba ironia policyi, są tego dowody kilkanaście kroków od magistratu,— budynek walący się w śród miasta, popodpierany dla ozdoby miasta patykami. Policya sanitarna! tej żal się Boże! Istna łaska Boska że u nas dżuma nie wybuchła, bo bylibyśmy wszyscy przed czasem z rady ustąpili Administracya majątku prawdziwie rozpaczliwa. Dochody zwiększyły się o kilkanaście tysięcy — na co składają się wyższy czynsz z propinacyi i kopytkowe — a deficyt miasta dochodzi sumy monstrualnej, bo coś kilkudziesięciu tysięcy złotych Sądzę przeto. — konkluduje Dr. Mochnacki że wobec tego wyjaśnienia Szan. Rada uchwali. „Rezygnacyą pana burmistrza przyjmuje się z zadowolnieniem". Że po takiem przemówieniu Dr. Mochnackiego posypały się siarczyste repliki, tego przecież mówić nie potrzebujemy. Co chwila to inny członek gwardyi rwał się do głosu, ażeby panu Mochnackiemu odpłacić piękne za nadobne. Miałże on się tam z pyszna. To pan Roller, generalny mowca partyi konserwatywnej rzuca nań gromy jak Jowisz rozgniewany, przyczem dostało się młodzikom, co założyli redakcyą", to p Łukasiewicz z właściwą sobie precyzyą oratorską sypiąc pochwały dotkniętej osobie ustępującego burmistrza, druzgocze w czambuł i pana Mochnackiego i gołą, niekamieniczną inteligencyą, której w ferworze odmawia wszystkiego prawa do mieszania się w sprawy miejskie, a nawet pod koniec swej filipiki dotknął tematu, którym zapewne przy agitacyach wyborczych musi cudów dokazywać w obec „narodu" z z Błonia. Oto bryznął panu Frankowskiemu zarzutem, że zabrał za swego burmistrzowstwa przedmieszczanom „paświska". — Mówił tam i jeden z panów Gansów na ten sam temat penegiryki dla rezygnującej zwierzchności gminnej, krótko mówiąc, wszyscy wierni chcieli gadać, — ale jakoś na szczęście zapał ostygł, i wasz sprawozdawca ochłonąwszy nieco z tego hałasu zdołał tyle wyrozumieć, że ci panowie domagali się nieprzyjęcia rezygnacyi, a śmielsi z nich projektowali nawet wysłanie deputacyi z prośbą, aby p. burmistrz nietylko do końca kadencyi im przewodniczył, ale żeby i nadal urząd ten piastował. Tej tragikomedyi położyli koniec panowie Dr. Dworski i Frankowski, z których pierwszy miarkując ciężkie zarzuty, czynione zwierzchności przez Dr, Mochnackiego oświadczył, że w sprawie tak ważnej głosować nie będzie, przyczem nie omieszkał mówca dać nauczkę panom Łukasiewiczowi i Rollerowi za ich nieparlamentarne wycieczki przeciw inteligencyi. P. Frankowski dawszy odprawę naszemu domorosłemu trybunowi „narodu" za jego napaść o „paświska" oświadczył to samo, co i Dr. Dworski. W trakcie tego nasi legitymiści porozumieli się między sobą i dalejże domagać się głosowania nad tem, żeby nie przyjąć rezygnacyi. Tylko, że niestety robili jak to Niemcy powiadają „die Rechnug ohne den Wirth", bo inteligencya przewidując, na co się zanosi, użyła jednej ze sztuczek, których z żalem to mówimy, nauczyła się od swych kolegów dziedzicznych: oto zdekompletowała zgromadzenie. Smutna to rzecz. że aż do takich środków uciekać się potrzeba, ale cóż robić wobec takiej strasznej solidarności partyi przeciwnej. — Za tydzień będzie ciąg dalszy tej komedyi, na którą sprawozdawca szan. czytelników uprzejmie zaprasza.

Kronika.

— **Bolesny cios** dotknął powszechnie w mieście naszem szanowaną rodzinę c. k. podpułkownika obrony krajowej p. Maruniaka. Straszna dyfterya zabrała trzechletniego synka, a nie uratowała go nawet ani wykonana operacya, ani troskliwa opieka rodziców i lekarzy. Współczucie wywołane tym wypadkiem objawiło się nadzwyczajlicznym udziałem przy pogrzebie wszystkich bez wyjątku stanów.

— **Doczekaliśmy się** nareszcie burzenia domu narożnego w Rynku i ulicy Lwowskiej. Gmach ten groził już od dawna zawaleniem, które mogło dać powód do strasznej katastrofy. Spodziewać się należy, iż nowy budynek jaki stanie w tem miejscu, będzie cofnięty w tył, a chodnik uzupełniony, czego sobie o ile wiemy i komenda twierdzy życzy.

— **Na Wianki** wpływają składki dość obficie. Osoby interesujące się tym obchodem zechcą celem porozumienia się co do programu zebrać się w sali towarzystwa dramatycznego „pod Opatrznością" we Wtorek d. 27 bm o godzinie wpół do 6 wieczór. Listy składek dla braku miejsca w tym numerze nie mogliśmy umieścić.

— **Nic tylko u nas** gospodynie narzekają na złe sługi. Jeden z dzienników prowincyonalnych węgierskich powiada, iż takie świadectwa byłyby dziś dla służących najodpowiedniejsze:

Maryanna Gębalska służyła u mnie przez rok — bez 14 miesięcy.

Zachowywała się odpowiednio — w szynku,
Pilna — w wystawaniu przed bramą.
Zdolna — do robienia plotek
Uważająca — na swą toaletę
Ugrzeczniona — dla młodych ludzi.
Wierna — swemu kochankowi
Rzetelna — skoro wszystko zamknięte.

— **W kur. Warsz.** czytamy o zabawnym sporze o narzeczoną.

Wytoczono go przed jednym z sądów gminnych w okolicach Warszawy.

Dwóch parobków smaliło koperczaki do córki zamożnego gospodarza.

Antek miał za sobą prawo starszeństwa, gdyż pierwej stał się wielbicielem wdzięków wiejskiej nimfy.

Bartek jednak,[1] choć przyszedł później, wyeksmitował jednak swego poprzednika z serca dziewicy.

Antek, oburzony za podobnie niesprawiedliwą eksmisję, zapozwał Bartka do sądu, aby mu w zamian za tę krzywdę zapłacił rs. 20.

Na taką kwotę ocenił Antek wdzięki utraconej kochanki, przyszłe słodycze małżeńskiego z nią pożycia i inne stracone z winy Bartka korzyści.

— Za cóż wy chcecie pieniędzy? — zapytał sędzia w czasie sądzenia sprawy.

— A za to, że mi zabrał dziewuchę — odrzekł powód.

— A czy straciliście przez to jakie pieniądze?

— Nie, ale straciłem dziewuchę ..

— Więc ta dziewucha warta 20 rubli?

— A może i więcej...

Sąd gminny nie podzielał zapatrywania się Antka na kwestje matrymonjalno-miłosne i akcję jego, jako bezzasadną, oddalił.

Z izby sądowej.

Dopokąd w sali rozpraw karnych tutejszego Sądu powiatowego miejskiego delegowanego karcono prawie wyłącznie tylko uliczne wybryki ludzi bez wykształcenia, nie zwracaliśmy uwagi na sądowe tam sprawy. Od niejakiego jednak czasu, przybrała ta sala inny charakter: przed jej kratkami stają ludzie piastujący publiczne dostojeństwa, którzy zamiast przyświecać dobrym przykładem dopuszczają się czynów karygodnych i wywołują tylko zgorszenie wpływające demoralizująco na niższe warstwy społeczne. Od owego też czasu zwracamy baczną uwagę na sprawy odbywające się w tej sali, dla której moglibyśmy otworzyć osobną rubrykę. Bo oto zaledwo zaczęliśmy zapominać o gorszącym pojedynku na pięści pomiędzy staremi radnymi miasta naszego pp. Gosiczowskim i Rollerem, i gdy nie ochłonęliśmy jeszcze z oburzenia po rozprawie starego radnego Łukasiewicza z powodu rzuconej obelgi na czcigodnego radnego i syndyka miasta p. Dra K., — a już nam doniesiono, iż w dniu 19 maja b.r. odbyć się ma rozprawa karna przeciw p. Piotrowi Skwarczyńskiemu c. k. Staroście z Dobromila o przekroczenie przeciw władzom i urządzeniom publicznym, tudzież obrazę czci na burmistrzu dobromilskim popełnioną.

Wiadomość ta wydała nam się nieprawdopodobną, gdyż nie przypuszczaliśmy, ażeby c. k. Starosta mógł wykroczyć przeciw publicznej władzy, gdy on sam jest jej reprezentantem.

Udaliśmy się do sali rozpraw i niestety powątpiewania nasze były mylne. — P. Starosta dobromilski usprawiedliwiał się osobiście z zarzuconych mu czynów karygodnych, przed Sądem tutejszym, delegowanym dla stosowności zamiast Sądu Dobromilskiego do przeprowadzenia tej sprawy. —

Oskarżycieli było dwoch. Pierwszy: c. k. Prokuratorya Państwa zarzuca p. Staroście, że w dniu 15 marca 1879 przy sposobności, gdy sierżant policyi Dobromilskiej Franciszek Fuchsa z żandarmami przeprowadzał urzędową rewizyę u jego furmana szukając za futrem skradzionem z biura c. k. urzędu podatkowego w Dobromilu, wyszedł p. Starosta na ganek i krzyczał: „Panowie u Fuchsy szukajcie, to Fuchsa futro ukradł, to złodziej, Fuchsa, to magistracki złodziej“.

Drugi prywatny oskarżyciel p. Czop burmistrz Dobromilski oskarża p. Starostę, że przy sposobności, gdy szynkarze Fiszel Degen i Hersz Laikie otrzymawszy egzekucye za podatki, udali się do p. Starosty z zażaleniem, że im egzekucyę nasyła bez poprzedniego wezwania do zapłaty, pan Starosta wyraził się do nich i innych obecnych osób: „to nieprawda, wezwania do zapłaty były posłane do urzędu gminnego ale kupiliście burmistrzowi kieliszek wódki a on za to wam nie doręczył, tylko schował, za kieliszek wódki przekupiliście go“.

Po natychmiastowem przeszukaniu aktów, okazało się jednak, że te wezwania płatnicze leżały niedoręczone w aktach c. k. Starostwa.

P. Starosta wypiera się co do faktu pierwszego, ażeby Fuchsę nazwał złodziejem, i zarzuca, że Fuchsa nie był w urzędowaniu, lecz, że przeciwnie oskarżony urzędował wydając szukającym polecenie temi słowy: „szukaliście u mnie ale daremnie, idźcie teraz do Fuchsy, to magistracki kum żydowski u niego prędzej znajdziecie ślad“.

Równie i co do drugiego faktu wypiera się oskarżony, jakoby burmistrza nazwał przekupnym za kieliszek wódki, gdyż wyraził się tylko, że „w magistracie za kieliszek wódki wszystko zrobić można“.

Gdy jednak powołani świadkowie a między temi i podwładni p. Staroście żandarmi prawie dosłownie i jednozgodnie potwierdzili czyny w oskarżeniach zarzucone, gdy p. oskarżony do obu czynów częściowo się przyznał—gdy Fuchsa był w urzędowaniu bo wedle zeznań świadków rewizya nie była jeszcze skończoną, a natomiast oskarżony nie mógł być w urzędowaniu, skoro rewizyę w jego lokalnościach przedsiębrano i skoro nie nalegał na wykonanie swego mniemanego urzędowego polecenia; uznał Sąd oskarżonego winnym przekroczenia z § 312 kod. kar. popełnionego przez słowną obrazę na urzędującym sierżancie policyi Fuchsie i przekroczenia z § 488 kod. kar. popełnionego przez niesłuszne ubliżające posądzenie burmistrza dobromilskiego p. Czopa i zasądził p. Piotra Skwarczyńskiego za te oba czyny na karę 10 dniowego aresztu zamienioną równocześnie na grzywnę w kwocie 50 złr., oraz na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Zasądzony zgłosił przeciw temu wyrokowi rekurs.

O ile wydany wyrok jest słusznym, a względnie o ile rekurs jest usprawiedliwiony, nie naszą rzeczą rozstrzygać. My tylko tyle otwarcie wyznać musimy, że już te czyny do których się oskarżony przyznał, zdradzają brak owego taktu, jakim każdy człowiek wykształcony a tem więcej urzędnik i naczelnik powiatu szczycić się powinien. Tak samo zdaje się zapatrywać na tę sprawę i Jego Ekscelencya Pan Namiestnik, który prosił Sądu o donesienie wyniku rozprawy.

Przemysł i handel.

Nafta galicyjska na wystawie w Stuhlweissenburgu.

Rzadkim to jest wyjątkiem, aby towarzystwa nasze kolejowe pojęły swój własny interes w ten sposób, iżby się starały podnieść produkcyą krajową i w tym celu zaznajamiały obcych z tutejszemi stosunkami przemysłowemi. Taki wyjątek stanowi kolej I. węgiersko-galicyjska administrująca prócz własnej linii (u nas zwykle Łupkowską zwanej,) także kolejami rządowemi Dniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską; dlatego też uważamy za stosowne podać o tem wiadomość.

Kolej rzeczona postanowiła zapoznać Węgrów z przemysłem naftowym w Galicyi i umocowała swego dyrektora c. k. radcę rządowego p. M. Pichlera do zestawienia zbioru okazów surowych i przerabianych produktów naftowych, celem ofiarowania go do muzeum przemysłowego w Budapeszcie. Pragnąc jednakże, aby jak największe koła zainteresowały się tą gałęzią przemysłu, wysęła rzeczone towarzystwo zbiór ten na wystawę krajową rolnicza — gospodarczą mającą być otwartą z końcem b. m. w Stuhlweissenburgu, zkąd go następnie odeślą do właściwego miejsca przeznaczenia.

Zbiór ten podzielony jest na produkta surowe, i produkta przerabiane z wosku i oleju. Ta ostatnia grupa dzieli się na: destylaty z ropy (surowicy), wyroby z zielonego oleju, pozostałości od dystylacyi, wyroby specyalne (jak lakier asfaltowy, woda na plamy, pasta węglana do zapalania) i ostatecznie wyroby kosmetyczne wazelinowe. Zbiór ten opisanym jest w broszurze obejmującej 96 str. i wydanej nakładem towarzystwa kolei węg. galic. w języku niemieckim i węgierskim. Broszura ta ma nie tylko chwilową wartość katalogu, gdyż autor jej p. Pichler opracował ją źródłowo i dał w niej pogląd szczegółowy na powstanie, rozwój i obecny stan przemysłu naftowego w naszym kraju, przytaczając dla porównania daty tyczące się produkcyi nafty w Ameryce.

Daty te wykazują, iż produkcya nafty zwłaszcza zaś wosku ziemnego wzmaga się u nas w bardzo pocieszający sposób, lecz w tym samym stopniu zwiększa się i popyt tak, że domowa produkcya nie wystarcza na pokrycie jak zaledwie czwartej części konsumcyi. Skutkiem tego import nafty amerykańskiej wzmaga się w olbrzymiej progressyi i wzmagać się będzie tak długo, jak długo źródła naftowe amerykańskie będą dostarczać nafty. Nie tylko bowiem iż sama nafta coraz więcej znajduje zastosowania do domowych i faktycznych potrzeb, lecz wyroby z niej, coraz więcej są poszukiwane i nie ma prawie żadnego roku, w którymby nie wynaleziono jakiegoś wyśmienitego wyrobu z nafty i wosku.

Wzmaga się także rokrocznie liczba fabryk gazu z odpadków nafty, a liczba tychże dochodzi obecnie w Europie do 1.000. Szczególne tylko, iż w tej liczbie nie ma fabryk galicyjskich, bo my nie nauczyliśmy się jeszcze korzystać z darów jakiemi natura kraj nasz obdarzyła.

Również nowością jest u nas wynalazek lampy naftowej wyrabiającej gaz dla użytku własnego, jakie lampy zastępują osobne fabryki gazu, jakoteż oświetlanie gazem z nafty wozów kolejowych, podczas gdy w Ameryce a nawet Niemczech nie produkujących nafty wynalazki te zastosowano z pożytkiem.

Wspomniawszy jeszcze, iż zbiór na wystawie w Stuhlweissenburgu obejmuje 87 okazów płodów surowych i 57 okazów wyrobów naftowych i woskowych, polecamy ludziom interesującym się tą gałęzią przemysłu, przeczytanie tej broszury (Über Erdwachs, Erdöl und die aus diesen Rohstoffen zu erzeugenden Producte. Wien 1879 Verlag der I. ung. gal. Eisenbahn), do jakiej dołączona jest mapa strefy naftowej (zone) galicyjskiej i plan kopalń borysławskich.

Przy tej sposobności musimy wyrazić wszelkie uznanie w mowie będącemu towarzystwu kolejowemu, iż nie szczędziło ono trudów i kosztów, aby się przysłużyć krajowi. Wzór ten godny naśladowania, oby znalazł naśladowców w innych gałęziach przemysłu.

Byłoby również do życzenia, aby podobne kompletne zbiory mogły nasze krajowe muzea przemysłowe i szkół technicznych w darze otrzymać.

Od Zarządu centralnego galic. Tow. Pszczelno-ogrodniczego we Lwowie.

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie Wystawy pszczelniczej i ogrodniczej w Jarosławiu.

W myśl Ustaw obowiązujących i na zasadzie uchwały Rady Ogólnej Gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z d. 24 marca 1879 r. odbędzie się w drugiej połowie września r. b. w Jarosławiu Walne Zgromadzenie Gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w połączeniu z Wystawą pszczelniczo-ogrodniczą, której urządzeniem zajmuje się z całą gorliwością Zarząd Oddziału Cieszanowsko-Jarosławskiego tegoż Towarzystwa.

Wystawa Towarzystwa składać się będzie z dwóch części: z instrukcyjnej i konkurencyjnej. W skład pierwszej wejdą przedmioty polecane i wystawione przez Towarzystwo i ta część będzie wyłączoną od nagrody. Druga część-konkurencyjna obejmie wszystko, co tylko dotyczyć może krajowego ogrodnictwa i pszczelnictwa, czy je weźmiemy jako umiejętności, czy jako gałęzie przemysłu i będzie się składała z okazów ubiegających się o nagrody, które stosownie do zasługi będą nagrodami uwieńczone.

Nagrody za celniejsze okazy będą udzielane: w dyplomach honorowych, w medalach srebrnych i brązowych, listach pochwalnych i pieniądzach. W celu rozbudzenia zamiłowania do hodowania nasion, będą przedewszystkiem uwzględniane, jak dotąd tak i na tego-rocznej Wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu, nasiona wypielęgnowane w kraju.

Zeszłoroczna Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Brodach przekonała nas, że nie brak nam ludzi woli i pracy, przejętych dobrem ogółu i pojmujących znaczenie i ważność wystaw specyalnych.

Jeżeli Wystawa, urządzona w mieście na krańcu kraju położonem, jakiem są Brody i do tego w okolicy mniej bogatej w płody pszczelnicze i ogrodnicze tak świetnie się powiodła, to spodziewać się należy, że przyszła Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Jarosławiu, jako środkowym punkcie kraju, będzie o wiele świetniejszą.

Szczegółowy program Wystawy i Obrad Walnego Zgromadzenia później ogłoszony zostanie.

Prezes Towarzystwa	Sekretarz Towarzystwa
Prof. Dr. F. Ciesielski.	*Miron Krypiakiewicz.*

Pożytek jaki dla kraju przynoszą wystawy tego rodzaju jest już tak dalece uznanym, iż zbytecznem byłoby zachęcać do wzięcia udziału w tej wystawie. O niej podamy w swym czasie specyalne sprawozdanie.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 15 maja 1879 r. Stadnik Michał, zarobnik, lat 26, na zapalenie płuc; Iwanicha Piotr, zarobnik, l. 64, na gangrenę; Rothberger Reisel, uboga, l. 33, na suchoty; Wart Zipre, uboga, l. 24, na zapalenie płuc; Szarek Walenty, więzień, l. 44, na tuberkuły; Tokarska Pawlina, wdowa, l. 48 na raka; Chlebińska Marja, jałmużnica, l. 70, na starość; Finkelstein Sara Lea, prywatna, l. 60, na zapalenie płuc; Mund Schia, ubogi, l. 65 na tuberkuły; Dalecka Anna, żona woźnego, l. 27, na suchoty; Neger Sara, propinatorka, l. 42, na raka; i dzieci 37.

Ogółem niżej lat 5 umarło 30; — starszych do lat 20 umarło 7; — ponad lat 20 umarło 11 osób płci obojej.

Ceny targowe w Przemyślu dnia 24 maja: 100 klg. pszenicy 7 zł. 80 ct; żyta 4 zł. 90 ct; jęczmienia 4 zł. 50 ct.; owsa 5 zł. — ct. siemienia konop. 10 złr. 50 ct; Masła kilogram 80 ct. Jaj 100 1 zł. 80 ct; Kartofli 100 klg. 1 zł. 20 ct. Siana 100 kilo 2 złr. 20 ct.

Kursa w Wiedniu 24 maja o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze	69.95
„ „ „ w notach	68.25
Losy z 1860 r.	125.25
Akcye Banku narodow.	844.—
„ kredytowego	266.50
Londyn	117.25
Renta w złocie	80. 65
Srebro	—.—
Dukat	5.52
Napoleondor	9.35 5/10
100 Marek	57.65
Rubel papierowy	1.12

Następny numer wydanym będzie miejscowym prenumeratorom już w sobotę 31 maja o godzinie 4 popołudniu.

Podziękowanie.

Dowody szczerego współczucia okropnem nieszczęściu naszem zobowiązują nas do wyrażenia serdecznego podziękowania zacnym przyjaciołom bliższym i dalszym znajomym, i wszystkim, którzy lubo nam obcy, tak szlachetnie umieli podzielić cierpienie, a tym sposobem potrafili ulżyć chociaż chwilowo zbolałym sercom ciężko dotkniętych rodziców. Wdzięczności naszej niech pismo to będzie tłomaczem, gdyż dzisiaj, w obec niewypowiedzanego żalu wyrazić jej osobiście nie jesteśmy w stanie. Również ujął nas serdeczny śpiew, wykonany niespodzianie w tak ciężkiej dla nas chwili, za co osobno najszczersze składamy dzięki!
W Przemyślu 23 maja 1879 r.

Maruniak
c. k. podpułkownik
[illegible]

FORTEPIAN i POWÓZ
na rysorach

obadwa w dobrym stanie, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość na I. piętrze w zabudowaniu c k. Starostwa w Przemyślu.

CENY
WÓD MINERALNYCH
W HANDLU
M. KRUGA
W PRZEMYŚLU.

Co 14 dni świeży transport.

1 Flaszka	Bilińskiej	. . . . . .	[illegible]
„ „	Bardyowski	. . . . .	[illegible]
„ „	Egerskiej Franzensbrun		[illegible]
„ „	„ Salzquelle	. .	[illegible]
„ „	Emskiej kranchen	. . .	[illegible]
„ „	Friedrichhalskiej gorzkiej		[illegible]
„ „	Gleichenbergskiej	. . .	[illegible]
„ „	Giesshübelskiej	. . . .	[illegible]
„ „	Iwonickiej	. . . . . .	[illegible]
„ „	Karlsbadzkiej (Spudel) (Schlossbrun) (Muhlbrun)		38 „
„ „	Kissinger Rakoczy	. . .	48 „
„ „	Krynickiej	. . . . . .	26 „
„ „	Marienbacki kreuzbrun	.	30 „
„ „	Offner Hunyady J.	. . .	33 „
„ „	Obersalzbrun	. . . . .	40 „
„ „	Pülnawskiej	. . . . .	28 „
„ „	Saidschückiej	. . . . .	24 „
„ „	Preblauer	. . . . . .	36 „
„ „	Selterskiej	. . . . . .	30 „
„ Bańka	„	. . . . . .	24 „
„ Flaszka	Szczawnickiej	. . . . .	26 „
„ „	Zegestowskiej	. . . . .	25 „
„ „	Wildungen	. . . . .	48 „
„ „	Vichy grand grille	. .	60 „
„ Pudełko	Pastylki Biliński	. . .	[illegible]
	[illegible]	. . .	[illegible]
„ Słoik ½ k.	soli karlsbadzkiej	. .	[illegible]
„ „ „ „	Marienbadzkiej	.	[illegible]
„ Proszek	soli karlsbadzkiej	. . .	[illegible] „
„ kilo	„ francensbadzkiej do kąp.		85 „

Sprzedaje także po zniżonych cenach świeżo sprowadzony:

Perlmoser – Portland – Cement

1 duża beczka	10 zł. —
1 mniejsza beczka	7 „ 50 ct.

!!! ŻARTI !!!

30 przeźroczystych

ŻARTOBLIWYCH OBRAZKÓW

najnowszego rodzaju

dla Panów i Pań

tylko 1 złr.

Za [illegible] można dostać u

MÜLLER

[illegible] gasse 36.

NAKŁADEM

JULIUSZA WILDTA

w Krakowie

wyszły dla wszystkich potrzebne i pożądane rady p. t.

ZARAZA BŁONICOWA
czyli Dyfterya

podług Dr. Oertla i Dr. Steinera dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek.

Cena 60 ct.

Dostać można we wszystkich księgarniach.

Obstalunki wprost u nakładcy za przekazem pocztowym przesłane zostaną **franco**.

Juliusz Wildt
w Krakowie.

NOWOŚĆ!

Nabiał z dóbr Medyki

Idąc w ślad za większemi miastami otworzyłem ku wygodzie Szanow. P.T. Publiczności **z dniem 15 maja 1879.**

MLECZARNIĘ
W RYNKU POD L, 65,

w której można dostać codziennie w każdym czasie po cenach poniżej podanych świeże **masło, ser, jaja, smietanę, śmietankę, podśmietanie, mleko słodkie i kwasne,** niezbierane lub zbierane tak w największych, jakoteż i najmniejszych ilościach.

Posiadając przytem pokój jadalny sprzedaję powyż wymienione artykuły także na porcye jakoteż wszelkie gatunki pieczywa i wodę sodową.

Urządziwszy mój zakład z największą starannością, tuszę że Szanowna **P. T.** Publiczność uwzględniając me zabiegi i szczere chęci, łaskawemi względami zaszczycić mnie raczy.

CENNIK:

Smietanka słodka parzona	1 Litra 26 ct.	Szklanka mleka kwaśnego	2 ct
„ „ nie parzona	1 „ 24 „	„ podśmietania	3 „
„ kwaśna . .	1 „ 28 „	„ śmietany kwaśnej	8 „
Podśmietanie	1 – 6 „	„ śmietanki słodkiej . . .	7 „
Maślanka	1 „ 5 „	„ kawy białej z bułką	10 „
Mleko słodkie niezbierane .	1 „ 6 „	Porcya chleba z masłem	4 „
„ „ zbierane .	1 „ 4 „	„ „ „ i bryndzą . .	6 „
„ „ kwaśne . .	1 „ 4 „	Jajo gotowane , ...	2 „
Szklanka mleka słodkiego	3 „	Masło, ser, jaja i bryndza, ceny targowe.	

Dla dogodności Szanownych abonamentów obowiązuje się od 1. czerwca r. b. odstawiać do pomieszkań wedle zamówienia za dopłatą 15 ct. miesięcznie.

Z głębokim szacunkiem
Leopold Metzger.

Truskawiec.
Zakład zdrojowy
zostaje otwartym 25 maja 1879.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia — Zdrój, zwany naftowym. znany ze swej skuteczności

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka. urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. RIEGER,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Kral.

Pierwsza c k. uprzyw. Fabryka pod godłem

„PRACUJ A BÓG CI DOPOMOŻE”

Wózeczków dziecinnych

KAROLA KELLERA

we Lwowie, obok cmentarza Łyczakowskiego poleca wszelkie gatunki

wózeczków dziecinnych od 8, 10, 12, 14 złr. i wyżej, —

wykonane bardzo elegancko, wygodnie, mocno i sumiennie. Gotowe do nabycia w największym wyborze na każde żądanie. Również za zaliczką pocztową, nie licząc kosztów opakowania Panom kupcom odstępuje się odpowiedni rabat.

Fabryka za wzorowe wykonanie swych robót ozdobiona na wystawie Paryzkiej 1878 r. dyplomem honorowym. Na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 otrzymała dyplom honorowy, najwyższą przez wystawę krajową udzieloną nagrodę. Na wystawie w Przemyślu 1870 r. srebrny medal rządowy i na Wystawie Lwowskiej 1867 r. medal zasługi.

W Austro-Węgrzech, Niemczech, Francyi i Portugalii ochroniona przed naśladownictwem

Wilhelm'a

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(czyszcząca krew w gośccu i podagrze) jako

WIOSENNA KURACYA

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858.	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek zdumiewający.	Najwyższym patentem J. C. K. Mości przed fałszowaniem zabezpieczona. Wiedeń 12 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nie czyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości. ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, bolach nerwowych stawów i mięśni, w korczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach; dolegliwościach naczyń moczowych, pollucyach, osłabieniu męzkim, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalniająco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia
Franciszek Wilhelm,
aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna falsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytyczną antireumatyczną krew czyszczącą herbatę, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznej antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, są naśladownictwem, przed któremi ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

Główna wygrana 400,000 mk.	**Podaj rękę szczęściu!**	**Wygraną** poręcza państwo 1 ciągnienie 11 i 12 czerw.

Zaproszenie do wzięcia udziału
w loteryi pieniężnej

Zagwarantowanej przez miasto Hamburg, której wygrane wynoszą kwotę:

8 milionów 200,000 marek

Wygrane tej **naj korzystniejszej** loteryi pieniężnej do której podług ustawy tylko 86,000 losów w obieg się puszcza są następujące:

Największą wygraną naznacza się ew. **400,000** marek w złocie.

Premia 250,000 m.	6 wygr. po 4,000 m.
1 wygran. 150,000 m.	71 wygr. po 3,000 m.
1 wygran. 100,000 m.	217 wygr. po 2,000 m.
1 wygran. 60,000 m.	2 wygr. po 1,500 m.
1 wygran. 50,000 m.	2 wygr. po 1,200 m.
2 wygr. po 40,000 m.	531 wygr. po 1,000 m.
2 wygr. po 30,000 m.	673 wygr. po 500 m.
5 wygr. po 25,000 m.	950 wygr. po 300 m.
2 wygr. po 20,000 m.	65 wygr. po 200 m.
12 wygr. po 15,000 m.	100 wygr. po 150 m.
1 wygran. 12,000 m.	24650 wygr. po 138 m.
24 wygr. po 10,000 m.	1400 wygr. po 124 m.
5 wygr. po 8,000 m.	70 wygr. po 100 m.
2 wygr. po 6,000 m.	7300 wygr. po 94 i 67 m.
54 wygr. po 5,000 m	7850 wygr. po 40 i 20 m.

jakie wygrane po paru miesiącach w 7 klassach z **pewnością** wyciągniętemi będą.

Pierwsze **ciągnienie** urzędownie naznaczone na 11 i 12 czerwca b. r. — a los nań kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 40c.
Pół oryginaln. losu tylko 1 zł. 70c.
Cwierć oryginal. losu tylko — 85c.

i rozsyłam takowy los oryginalny (nie promessy wzbronione) za nadesłaniem należytości franco w najdalsze prowincye

Każdy z udział biorących otrzyma za mojem pośrednictwem. prócz **oryginalnego losu,** także **plan loteryi pieczęcią rządową opatrzony, bezpłatnie** a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia, **bez wzywania.**

Wypłatę lub wysyłkę wygranej

uskuteczniam **wprost,** jak **najspieszniej** i **najakuratniej ręcząc za dyskrecyą.**

Zamówienia można uskuteczniać najkorzystniej za **przekazem pocztowym.**

Upraszam więc z zamówieniami udać się zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,
Dom bankowy i kantor wymiany w Hamburgu.

Wydawca i odpowiedzalny redaktor Telesfor Boczkowski.

Z drukarni gr, kat, Kapituły w Przemyślu,